

LISTOPAD

ND	PN	WT	ŚR	CZ	PT	SB
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30			

GRUDZIEŃ

ND	PN	WT	ŚR	CZ	PT	SB
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31

Religious Events and Feast Days:

- November:**
 - 1: Dzień Zaduszny
 - 4: Wszystkich Świętych
 - 13: Chrystusa Króla
 - 20: Ofiarowanie NMP
 - 27: NMP Cudownego Medalika
 - 30: Święto Niepodległości
- December:**
 - 4: NMP z Guadelupe
 - 8: Niepokalane Poczęcie NMP
 - 11: Boże Narodzenie
 - 18: NMP Loretańskiej
 - 25: Wigilia BN
 - 26: Św. Szczepana
 - 28: Świętej Rodziny
 - 30: Sylwester



Przez Maryję do Jezusa

*Ks. Jacek Kuziel CM
Dyrektor JMV w Polsce*



1. Jak być w Komunii z Bogiem?
Pisałem już o udziale we Mszy św., w której przyjmując w Eucharystii Pana Jezusa do swojego serca jesteśmy z Nim i w Nim. Po drugie z naszym Panem i Zbawicielem łączymy się w więzi przyjaźni poprzez modlitwę. Trzecia możliwość odsłania się jakby sama, w duchu wincentyńskim można być w Komunii z Bogiem pomagając biednym i bezdomnym.
2. Tak się składa moi drodzy, że piszę te słowa w tygodniu miłosierdzia. Mam jeszcze żywo w pamięci ostatnią naszą akcję parafialną, kiedy to w odpust ku czci św. Wincentego a Paulo po-

częstowaliśmy naszych biednych, ubogich i bezdomnych ciepłym posiłkiem. Jakoś mocno dotarło do nas, że już wystarczająco dużo się mówi o miłosierdziu. Teraz przychodzi pora, aby zacząć działać. Zachęcam zatem wszystkich

członków JMV, Siostry Miłosierdzia i Księżę opiekunów do aktywnego i konkretnego działania na rzecz pomocy ludziom biednym i bezdomnym.

3. Przed nami listopadowe dni, kiedy oddamy cześć św. Ka-

tarzynie Laboure i będziemy wspominać kolejną rocznicę objawień przy du Bac, a także świętować Niepokalane Poczęcie Ma-





DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW JMV W POLSCE

ryi. To są najważniejsze dni dla Stowarzyszenia JMV. Zachęcam wszystkich, aby z jednej strony był to czas na osobistą refleksję: jak te wydarzenia wpływają dziś na moje życie. A z drugiej strony jak pomagają mi służyć we wspólnocie. Niech wspomnienie Cudownego Medalika i dogmat o szczególnym wybraniu Matki Najświętszej rozgrzeje nasze serca nowym entuzjazmem w naśladowaniu naszej Matki z niebie.

4. Z prac zarządu. Pracujemy ostatnio nad dostosowaniem międzynarodowego modlitewnika do potrzeb naszych polskich wspólnot. Muszę Wam przyznać, że jestem pod ogromnym wrażeniem tych tekstów. Polecam wszystkim, aby kiedy już się on ukaże drukiem rozważyć wprowadzenie do tego modlitewnika. Ujawnia się bardzo wielka troska autorów tej książeczki o to, aby każdy młody człowiek, który należy do JMV był człowiekiem modlitwy.



5. Przed nami święta Bożego Narodzenia. Kolejny raz będziemy ubierać choinkę obdarowywać się prezentami, śpiewać kolędy. Życzę wszystkim członkom i sympatykom JMV, siostrom zakonnym i księżom, aby te Święta nigdy się Wam nie znudziły. Niech zawsze będą źródłem Miłości, Nadziei i Radości w naszych domach, parafiach i wspólnotach, w naszych szkolnych klasach i salach wykładowych. Niech Matka Najświętsza, która ofiarowuje nam Jezusa wyprasza dla całego Stowarzyszenia moc darów, łask i błogosławieństwo Bożej Dzieci-ny na czas Świąt i na cały Nowy 2012 rok.

Kraków, w Święto Matki Bożej
Różańcowej, 7 października
2011r.



Cześć Maryi!

Magdalena Śladek
Sekretarz JMV



Zbliżający się wielkimi krokami okres Adwentu, a przedtem listopadowa uroczystość Wszystkich Świętych chyba u każdego z nas dotyka specyficznej części naszego życia jaką są wspomnienia i przeszłość. Wspomnienia bliskich nam ludzi, którzy odeszli, wspomnienia przyjaciół za którymi może tęsknimy, bo nie widzieliśmy się od lat, bo nasze drogi się rozeszły. Wspomnienia, wspomnienia, wspomnienia. Każdy napotkany przez nas człowiek, który w jakiś sposób zapisał się w naszej pamięci, stał się częścią naszej własnej osobistej historii i my również tworzymy czyjaś historię. Wkraczamy w czyjeś życie jako znajomi, przyjaciele, bliscy i nie tylko. To, czy nasza obecność w czyimś życiu pozostawi dobry, pozytywny ślad, zależy od nas.

Żyjemy w czasach, w których potrzeba ludzi dobrych, po prostu dobrych – każdy z nas intuicyjnie czuje co to znaczy. Potrzebujemy ludzi dobrych w ten na pozór zwy-

czajny sposób, umiejących wyciągnąć do nas pomocną dłoń, takich którzy chcą budować relacje, którzy chcą o nie dbać i po prostu takich, którzy z nami będą bez względu na okoliczności. Zostawianie dobrych śladów w życiu innych ludzi polega właśnie na takiej prostej codziennej dobroci, której przykładem jest oczywiście Maryja.

W budowaniu pozytywnych relacji międzyludzkich niezbędna jest oczywiście dobra komunikacja, stąd bardzo zachęcam do zacieśnienia kontaktów między członkami naszego Stowarzyszenia w sposób bardzo konkretny.

Od września tego roku działają w prowincjach Doradcy Nadzwyczajni, których jednym z zadań jest właśnie komunikowanie się z Wami, z Waszymi wspólnotami i zacieśnianie więzi między grupami. Internet daje w tej kwestii niemal nieograniczone możliwości, zachęcam do tworzenia grupowych stron internetowych, kont na portalach społecznościowych i każdej innej działalności



DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW JMV W POLSCE

którą możecie się podzielić z innymi grupami i resztą świata przez Internet. Grupy niejednokrotnie chcą wiedzieć co w trawie piszczy w sąsiedniej prowincji. Robimy bardzo wiele świetnych akcji, mamy nowe pomysły, różne sposoby realizacji pewnych rzeczy i dlatego zachęcam do dziele-

nia się tym, co może nas w jakiś sposób ubogacić. Adresy Waszych stron internetowych i nie tylko przesyłajcie na adres sekretariatjmv@wp.pl a my umieścimy linki gdzie trzeba ☺

Pozdrawiam Was bardzo serdecznie i pamiętam w modlitwie!





Jezus naucza w Galilei cz. I

Świadectwo Lewiego, nazwanego Mateuszem

W pobliżu Kafarnaum przebiega granica, która oddziela Galileę od Trachonitidy i właśnie w tym miejscu celnicy kontrolują karawany przychodzące z Syrii. Maj jest zawsze pięknym miesiącem a ładna pogoda sprzyja handlowi. Rozpoczął się już okres zbiorów i zbliżał się czas zbierania podatków.

Siedziałem w swoim biurze. Byłem jakiś rozdrażniony. Zastanawiałem się, w jaki sposób podnieść swoje zarobki, chociaż nie było to konieczne, żyłem już na wysokim poziomie. No tak, ale zapewnienie sobie jedzenia i picia, to nie wszystko. Mężczyzna pragnie udowodnić, że dobrze sobie radzi w pracy. A poza tym im bardziej Żydzi mną pogardzali i wyzywali od zdrajców, tym usilniej robiłem wszystko co w mojej mocy, by wydawać się człowiekiem wartościowym we własnych oczach. Ci hipokryci uważają mnie za sprzymierzeńca Rzymu i potępiają! A przecież według Prawa naród musi mieć sądy, żeby panował porządek. A na sądy potrzeba pieniędzy, rządzący muszą więc pobierać podatki – tak jest w każdym państwie. Najchętniej zostałbym nauczycielem syna króla żydowskiego i wychowywałbym go chętnie na potężnego władcę, który wyrzuciłby stąd Rzymian. Ale w międzyczasie trzeba żyć na przyzwoitym poziomie, jak cywilizowani ludzie i nie można dopuścić do szerzenia anarchii.



Ludzie pewnie myślą, że nie mam ideałów. Bądźmy realistami, gdyby Żydzi szanowali Prawo i płacili podatki, nie byłoby poborców podatków i ja, Lewi, siedziałbym teraz w Świątyni i wychwalałbym Wszechmogącego. Ale od bardzo dawna ludzie zaniedbują Prawo, a Lewici nie utrzymują się już z dziesięciny. Jeszcze faryzeusze płacą terminowo dziesięcinę od mięty i kminku, ale im bardziej uważają się za doskonałych religijnie, tym bardziej mną pogardzają, jakbym był nieprzyjacielem Boga.

Czekałem na przyjaciela z dzieciństwa, Uriego. Osiedlił się w Tyberiadzie. Król Herod założył to miasto trzynaście lat temu. Zachęcał ubogich do osiedlenia się w Tyberiadzie i zapewniał im pracę. Kapłani nieprzychylnym okiem patrzyli na powstawanie miasta nazwanego imieniem cesarza Tyberiusza. Szerzyli pogłoski, że Tyberiade zbudowano na miejscu cmentarza. Rzymianie zaprzeczali pogłoskom i jednocześnie zastanawiali się w jaki sposób udowodnić, że ludność, która od czasów Jozuego zamieszkiwała ów region, nigdy nie grzebała tam umarłych. No tak, jeśli kapłani stwierdzają nieczystość miejsca za każdym razem gdy tylko mają jakieś wątpliwości, to niedługo na całym terytorium Izraela będzie obowiązywał zakaz budowania i religia przeszkodzi ludziom żyć.

Z powodu pogłosek faryzeuszy mieszkańcy Tyberiady byli źle widziani w Galilei i właśnie to zbliżyło mnie do Uriego. Razem narzekaliśmy na niesprawiedliwość losu i pocieszaaliśmy się nawzajem przy dobrym jedzeniu. Urii przyszedł do mnie w wigilię szabatu i z kolei zapraszał mnie do siebie na przyszły szabat. Tym razem była to wigilia Zielonych Świątek i Urii miał pozostać w moim domu przez cały tydzień.

Przyszedł punktualnie. Nie przybył prosto z Tyberiady. Od kilku dni przemierzał Galileę wędrując za Jezusem z Nazaretu. Czy słyszałem o Jezusie? Owszem. Zamknąłem Jego akta, kiedy Jezus odsprzedał warsztat stolarski swojego ojca. Nowy właściciel albo jest niekompetentny, albo oszukuje. Prawie nie płaci podatków.



nie o tym mówiłem - sprostował Urii i jego oczy rozbłyły - słyszałeś o cudach Jezusa?

- Zbieranie krążących pogłosek jest obowiązkiem poborcy podatków, ale ja nie widziałem cudu. Prawie nie wychodzę z biura, chyba że składam wizytę setnikowi, który jest przyzwoitym człowiekiem. Resztę czasu spędzam w domu, nie wychodzę, bo nie mam ochoty wysłuchiwać obelg. Posadziłem nawet na tarasie winorośl, nie po to, by mieć swoje winogrona, ale by zasłaniała mnie przed nieżyczliwymi spojrzeniami.

- A jednak proponuję, żebyś wyszedł ze mną dziś wieczór. Pójdziemy do Jezusa.

- Po co?

Podczas kolacji, którą przygotowałem specjalnie dla niego, rozentuzjasmowany Urii opowiadał wszystko, co wiedział o Jezusie: Jezus nie potępia nikogo, ani mieszkańców Tyberiady, ani nie praktykujących, których faryzeusze wytykają palcami, ani chorych, których zdrowi uważają za dotkniętych karą samego Boga. Nie przestawał mówić:

- Nie mogę mieć pewności co do cudów, bo przecież nie znałem ludzi, którzy zostali uzdrowieni. Zawsze może to być jakiś spryciarz ze współnikami, który w ten sposób wyłudza jałmużnę. Ale gdybyś słyszał Jego słowa... mówi prosto z serca, inaczej niż uczony w Piśmie czy zelota. Nie można Go łatwo zaklasyfikować. Pewnego dnia zaczęłam na Niego i zobaczyłem Go z bliska. W Jego spojrzeniu ujrzałem szczerłość człowieka, który ofiaruje siebie. Lewi, my dwaj jesteśmy cynikami i dlatego ludzie pogardzają nami i obrzucają przezwiskami. Ale w oczach Jezusa zobaczyłem szacunek dla drugiego człowieka. Czyżby Bóg szanował ciebie i mnie? W jaki sposób dowiedzieć się, czy spojrzenie Boga jest podobne do spojrzenia kapłanów jerozolimskich, czy raczej faryzeuszy, a może zelotów? Kto wie, czy ci ludzie wprowa-



dzają nas w błąd kiedy każą wierzyć, że Bóg jest z nimi, przeciw takim jak my.



Jezus naucza: *pozwołcie dzieciom przychodzić do mnie, nie przeszkadzajcie im; do takic bowiem należy królestwo Boże. Mam już dość tych wszystkich, którzy mnie straszą, że królestwo Boże jest dla mnie zamknięte - jakby to oni mieli klucze do królestwa - i mam ochotę postuchać kogoś, kto głosi, że brama do królestwa jest otwarta i żeby wejść do niego wystarczy stać się podobnym do dziecka, a to nie jest trudne. Jezus nie żąda ode mnie, żebym wyprowadził się z Tyberiady lub rozdał swoje oszczędności.*

- No, są i tacy. Ostatnio czterech rybaków w Kafarnaum porzuciło swoją pracę i poszło za Jezusem. Ojciec dwóch z nich przyszedł do mnie z prośbą o obniżenie podatków.



- Nie wszyscy mogą spędzać czas na wędrowaniu. Za tydzień wracam do siebie głosić dobrą nowinę sąsiadom. Miałem sen. Śnił mi się dzień, kiedy każdy będzie żyć w pokoju i szczęściu, w cieniu winorośli lub drzewa figowego - zgodnie z przepowiednią proroka - jeść będzie owoce ziemi obiecanej i patrzeć na sąsiada jak na brata zamiast znieważać go z tego powodu, że nie praktykuje albo myśli po swojemu.

Odchodzimy stąd jutro o świcie. Najczęściej Jezus nie mówi, gdzie będzie następnego dnia, ale na Zielone Świątki wyznaczył nam spotkanie na wzgórzu nad jeziorem. Nie pielgrzymujemy do Jerozolimy, bo to za daleko. Przez cały tydzień pozostaniemy w jednym miejscu i spędzimy czas na czytaniu i komentowaniu Pisma. Zabieramy ze sobą zapasy jedzenia, bo tamtejsi kupcy mieliby trudności z wyżywieniem tłumu.

- Ale można was łatwo rozpoznać. Ja, poborca podatkowy, czułbym się ośmieszony, gdyby ktoś dowiedział się, że słucha człowieka, który każe naśladować dzieci. A co z moim bezpieczeństwem? Jeśli jakiś zelota rozpozna mnie, może mnie zasztyletować i szybko zniknie w tłumie.

- Łączmy się w grupy rodami lub wioskami za przykładem naszych przodków, którzy żyli gromadnie w czasach, gdy otrzymali Prawo Mojżeszowe. Skontaktowałem się już ze starszymi z Zippori i jesteśmy umówieni. Możesz iść ze mną, oni nie wiedzą czym się zajmujesz. Możesz im powiedzieć, że jesteś kupcem. Pomyśl o Jairze, on przepędził cię z synagogi. Czy zdajesz sobie sprawę, że przyjaźnisz się z rzymskim setnikiem Korneliuszem, nie ze swoimi żydowskimi braćmi? Jezus obiecuje każdemu odzyskanie miejsca pośród swojego ludu.

C.D.N.

Źródło: Thérèse Néel, *Znaliśmy Jezusa. Opowieści krewnych i uczniów*, Wydawnictwo eSPe.



27. listopada 1830 roku Matka Boża objawiła siostrze Katarzynie Labouré Cudowny Medalik. Maryja powiedziała wtedy:

**„Wszystkie osoby, które go nosić będą na szyi, otrzymają wielkie łaski.
Łaski będą obfite dla tych, którzy nosić go będą z ufnością.”**

Zapewne Ty też, szczególnie jako Dziecko Maryi, masz Cudowny Medalik. Przypatrz się Mu uważnie. Czy wiesz co oznaczają, umieszczone na Nim, poszczególne symbole?



Najświętsza Maryja Panna stojąca na kuli ziemskiej -

.....

Maryja miażdżąca węża -

.....



Świetliste promienie -

.....

Litera „M” -

.....

Krzyż -

.....

Dwanaście gwiazd -

.....

Serce otoczone koroną cierniową -

.....

Serce przebite mieczem -

.....

Niech modlitwa wybita na Medaliku:

„O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami,

którzy się do Ciebie uciekamy”

stanie się Twoją codzienną modlitwą!!!

Barbara Zoń



Trzecia cnota - cnota Miłości



*„Nie po to rodzisz się na świecie żebyś kwiaty sam dla siebie rwał,
zobacz ludzie wokół Ciebie, kochaj nie będziesz sam”.*

Miłość to taki dar-Maryja w pełni rozumiała co to znaczy kochać i być darem dla innych gdyż sama ten dar najpierw przyjęła i dziś nas uczy jak iść przez życie by je wygrać, by dojść do nieba.

Bóg jest Miłością. Jest to zaskakująca i niewyobrażalna Nowina, która przychodzi do nas w Ewangelii, która jest życiem. To Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek przez miłość stał się człowiekiem dla drugiego. Trzeba nam pamiętać, że każdy mój

Tam gdzie jest miejsce
na miłość tam zawsze
zdarzają się cuda.

bliźni to człowiek, który czeka na moją miłość, który potrzebuje mojego uznania i przyjaźni. To człowiek któremu każdego dnia mogę na nowo pomóc jednym życzliwym spojrzeniem, dobrym słowem, serdecznym uściskiem dłoni. Maryja w pełni to rozumiała i służyła pomocą i służy pomocą do dziś każdemu z nas. Ona wiedziała, że miłość jest fundamentem szczęśliwego ludzkiego współżycia. Tam gdzie jest miejsce na miłość tam zawsze zdarzają się cuda, tam gdzie jest miejsce dla serca-



PO ŚLADACH MARYI DO JEZUSA

miłości, tam człowiek, ten zwykły człowiek znajduje się w centrum zainteresowania. Wszędzie gdzie ludzie wspólnie żyją, mieszkają pracują tam człowiek zawsze powinien być w centrum życia społecznego, politycznego i ekonomicznego.

Jak kropla wody, daje kwiatu siłę, by podniósł się z omdlenia, tak odrobina miłości może uleczyć człowieka do-

pomóc mu odzyskać utraconą odwagę. Zatem wyruszymy na poszukiwanie miłości tam gdzie jesteśmy w zwyczajnych prostych zajęciach a spotkamy Jezusa a w Nim drugiego człowieka.

s. Anna Żelnio





OD „PRZEDSZKOLA” DO... GÓRY BŁOGOSŁAWIEŃSTW



Ładny mi podręcznik moralności, ta Biblia! Patriarcha Jakub zdobywa podstępem błogosławieństwo swego ojca, Izraelici zdobywają Ziemię Obiecaną metodami dalekimi od pokojowych, Dawid ma cały harem (nie mówiąc już o tym, w jaki sposób zdobył ukochaną żonę)...

Sprostujmy od razu pewne nieporozumienia. Owszem, Pismo Św. jest „podręcznikiem moralności”, ale tylko dla ludzi inteligentnych. Ono nigdzie nie mówi: „wszyscy moi bohaterowie są wzorami do naśladowania”, wręcz przeciwnie, ukazuje nieraz postaci zdecydowanie negatywne, gdyż jest to Księga, która zawiera prawdę o ludzkim życiu, w którym współistnieje dobro i zło. Nie jest to cikliwa hagiografia wybielająca wszelkie ludzkie wady, ale mądra wskazówka, że pomimo tylu

wad i grzechów człowiek wciąż jest kochany i prowadzony przez Boga.

Ponadto jest to historia wychowywania człowieka przez Boga, historia wielkiego dialogu, w którym obie strony coraz lepiej się poznają.

Spójrzmy na Izraelitów żyjących w Egipcie, w kraju pogańskim, wykonujących niewolnicze prace dla faraona. Czy do tych ludzi Bóg mógłby od razu posłać Chrystusa z Jego Ewangelią?!

Co powiedzielibyśmy o ojcu, który prawilby kazania półrocznemu



szkrabowi: „Nie należy rozrzucać zabawek, džentelmen tak nie postępuje!”? Możemy być pewni, że „dżentelmen” nic nie zrozumie z tej przemowy, a zabawki jeszcze przez pewien czas będą fruwać w powietrzu.

Bóg, najlepszy Ojciec, doskonale wie, ile można wymagać od swego dziecka na danym etapie jego rozwoju. Skoro wszystkie sąsiednie ludy uznawały wielożeństwo, trudno było od razu ustawić Izraelitom tak wysoką poprzeczkę: „jedna żona i koniec!”

Skoro zemsta była uważana za święte prawo, czyż Bóg mógł od razu powiedzieć: *Miłujcie nieprzyjaciół waszych, módlcie się za tych, którzy was nienawidzą?* Nawiasem mówiąc, zauważmy, jak w tym kontekście okazuje się mądre prawo, które nam wydaje się okrutne: *Oko za oko, ząb za ząb*. To prawo nie oznacza, że masz obowiązek zemsty, ale mówi ono: skoro już chcesz się zemścić, pamiętaj, że wolno zabrać ci tyle, ile straciłeś... i ani grosza więcej! Bowiem jak wyglądało to w praktyce, możemy przeczytać w „Pieśni Lameka” w Rdz 4,23-24... zresztą pomysłmy choćby o sytuacjach z czasów ostatniej wojny, gdy za zabicie jednego Niemca musiało zginąć wielu Polaków!

„Dzikię” prawo sprzed wieków wydaje się szczytem sprawiedliwości!

Jednak gdy czytamy o pewnych Bożych wymaganiach zapisanych w księgach Starego Testamentu, wydają się nam one bardzo dziwne: czemu bowiem zakazywać jedzenia pewnych potraw (np. wieprzowiny), czemu wprowadzać tyle drobiazgowych reguł? Bóg uczył przez to swój lud, że

jest on ludem wybranym, świętym, a więc całe życie we wszystkich jego wymiarach ma być jakimś świadectwem tej świętości (stąd zakaz spożywania zwierzęcia uważanego za obrzydliwe). Całe życie jest nieustannym wybieraniem, tak naprawdę nie ma spraw moral-

Bóg,
najlepszy Ojciec,
doskonale wie,
ile można wymagać
od swego dziecka
na danym etapie
jego rozwoju.

nie obojętnych.

Zatem gdy czytamy pewne teksty biblijne, które nas szokują czy wręcz gorszą, zwróćmy uwagę, z jakiej epoki one pochodzą, spróbujmy uchwycić, jak myśleli ówcześni ludzie, ile Bóg mógł od nich wymagać. Spójrzmy też na własne życie. Jeśli jesteśmy dobrymi obserwatorami, dostrzeżemy w nim to samo Boże wychowanie: uważaliśmy pewne zachowania za „normalne i dozwolone”, aż pewnego dnia jakiś wewnętrzny głos



kazał nam spojrzeć na to z innej strony, by dojrzeć niedostrzegane dotąd zło.

Zatem ustaliliśmy, że nie będziemy gorszyć się złem czynionym przez bohaterów biblijnych... ale jakże czytać w naszej epoce, wrażliwej na budowanie pokoju, teksty o Bogu, który „zapłonął gniewem i rozgromił wrogów swego ludu”, o Bogu – wojowniku siejącym grozę? Czyżby Bóg się zmienił? Czy to z biegiem czasu groźny wojownik stał się Królem Pokoju?

Nie, Bóg jest zawsze ten sam, nieogarniony w swym bogactwie dla ciasnego ludzkiego rozumu, dlatego człowiek w różnych epokach podkreśla pewne aspekty Boga, te, które są mu szczególnie bliskie.

Izraelitom sprzed wieków, prostym ludziom, trudno byłoby zachwycić się „najwyższym Bytem, Trójjedynym, transcendentnym”. Dla nich podstawową kwestią było bezpieczeństwo: czy temu Bogu można zaufać, czy On potrafi nas obronić od nieprzyjaciół? To dlatego tak przekonujący był obraz

Boga w zbroi, walczącego w obronie swego ludu.

A czy i dziś tak samo mówiłbyś o TYM SAMYM Bogu do dzieci, do biznesmenów i do więźniów? A ty, czy tak samo patrzysz na niego teraz, jak wtedy, gdy miałeś pięć lat? Nie, to nie On się zmienił, ale ty. On wciąż odsłania ci siebie i... Siebie. Wychowuje cię tak jak wychowywał Izraela. Po to właśnie dał ci Pismo święte. Ono nie jest bajką dla dzieci, gdzie biedna sierotka szybko zostaje żoną królewicza i odtąd żyją długo i szczęśliwie. Tak jest tylko w bajkach!

W życiu – i w Biblii – dostosowanie się do warunków życia Rodziny Królewskiej (Trójcy Świętej, która zaprasza nas do udziału w swym życiu) dokonuje się mozolnie, wśród wielu trudności, potknięć i upadków. O tym wszystkim mówi Pismo św. ukazując nam jasno drogę, ale też chroniąc przed naiwną iluzją. I dlatego jest KSIĘGĄ PRAWDZIWĄ.

Danuta Piekarz





Zwyczajność uczynić niezwykłą...



Zamknij oczy i pomyśl..
Siedzisz w ciemnym kościele, za murami pochmurno i szaro. Ktoś mówił Ci o pięknych i okazałych witrażach, ale ty teraz widzisz jedynie tajemniczą czerń.

Czasem życie może przypominać taki witraż, któremu brakuje słońca aby ukazać tęczę barw, odcieni i kształtów. Mówisz więc: nuda i monotonia, bo każdy dzień jakby taki sam...

Ta sama trasa do szkoły i wciąż to samo zmęczenie po lekcjach. Ktoś

powiedział: „Monotonia może zabić nawet najmniejsze radości schowane głęboko na dnie naszego serca ... „

Pomyśl jednak: Podobnie jak odrobina światła padająca na witraż może go ożywić, tak promień Bożej łaski i miłości może przemienić naszą szarą szarą. To jednak nie oznacza, że zawsze będzie nam „z górki” ..

Maryja - Ta, która jest przepełniona łaską Boga, Jego światłem, przychodzi do bardzo zwyczajnego życia św. Katarzyny Labouré. Rodzi się w dziewiętnastowiecznej burgundzkiej wiosce. Mieszka w niej



tylko 200 mieszkańców – takie Betlejem..

Jako mała dziewięcioletnia dziewczynka doświadcza bólu rozstania z matką, która wyniszczona ciężką pracą i chorobą umiera osieracając dziewięcioro dzieci.. Wraz z młodszą siostrą zostaje oddana do ciotki, gdzie przebywa dwa lata. Po powrocie do ojca staje się jego najbliższą współpracownicą. Dwunastoletnia gospodyni i to w pełnym tego słowa znaczeniu, bo można jej naprawdę zaufać: Gotuje i nosi posiłki w pole (co nie było lekką pracą..), codziennie rano wieczorem doi krowę oraz daje paszę i pomyje świniom. Nasza młodzianka święta dba także o kurnik, piecze chleb, robi pranie i sprząta.

Cóż, wymarzone zajęcia dla dwunastolatki...? Ale czy to koniec na tym? Przecież nie każdy zapracowany człowiek osiąga świętość. Tu nam jeszcze czegoś brakuje..

Wśród tych zajęć powtarzających się cyklicznie, było coś co rozświeślało każdy dzień Katarzyny. Ona żyła czymś tak intensywnie, że każde z tych zajęć nabierało zupełnie innego

znaczenia i wymiaru.. Jej tajemnicą była modlitwa, która była prawdziwym spotkaniem z WIELKIM PRZYJACIELEM. Codziennie wymykała się do kościoła w Fain i długie godziny klęczała na zimnej posadzce. Wtedy czas zatrzymywał się i wszystko stawało się światłem...

Jej tajemnicą była
modlitwa, która była
prawdziwym spotkaniem
z WIELKIM PRZYJACIELEM.

Codziennie wymykała
się do kościoła w Fain
i długie godziny klęczała
na zimnej posadzce.

Wtedy czas zatrzymywał
się i wszystko stawało się
światłem...

Tabernakulum w tym kościele było puste, lecz jej to zupełnie nie przeszkadzało

Tak, życie Katarzyny było niezwykle jeszcze zanim otrzymała tajemniczy sen proroczy i łaskę widzenia Maryi. Bo to nie tylko wizje i objawienia czynią życie człowieka niezwykłym. To sprawia Komunia Św. ... Proste, bardzo proste a zarazem niesamo-

wite, pociągające i tajemnicze. Doświadczamy cudu Eucharystii i dalej żyjemy jakby nic się nie stało, jakbyśmy połknęli kawałek chlebka.. a to Jezus. Ale On czeka...

Katarzyna zostałaby św. na pewno także wtedy gdyby nie było jej dane widzieć Maryję. Kiedy jest w seminarium widzi każdego dnia Jezusa w miejscu Eucharystii. Ukazuje się jej Maryja, która min. objawia Cudowny Medalik. Wtedy św. Katarzyna do-



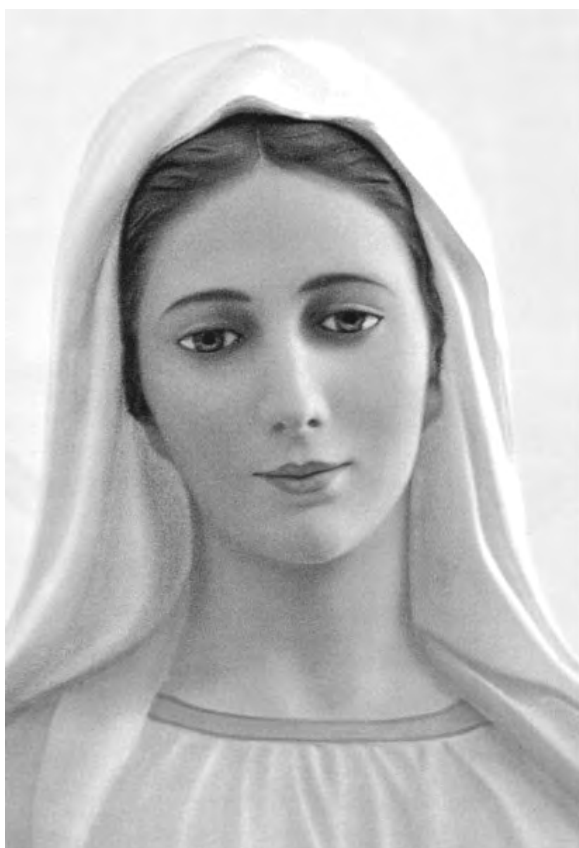
KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

świadcza czułości Maryi, gdyż przez dwie godziny trzyma ręce na jej kolanach.

To wydaje się nam może obce i odległe. Tyle razy się już o tym dowiadaliśmy i znamy już to na pamięć. Ale to trochę jak z oglądaniem starych fotografii rodzinnych, które nigdy się nie znudzą.

Warto abyś odkrył, że twoje życie jest kolorowe. jest tak zwłaszcza dlatego, że jesteś w Stowarzyszeniu, które Maryja bardzo kocha. Jesteś jej chcianym dzieckiem... Ona może uczynić z twego życia kolorowy witraż, tak, że żaden dzień nie będzie taki sam, gdy poświęcisz go JEJ. Jeśli więc przytłacza Cię szarżyzna zwróć się do najlepszej z MATEK

s. Małgorzata Szepke SM





LITURGICZNY KALENDARZ JMV

Przewodnik
po codziennej lekturze
Słowa Bożego
tak jak czytają
wszyscy chrześcijanie na świecie:
abym wiedział,
co dziś Bóg mówi do Kościoła.





Kalendarz JMV – ANIMATOR W ŁĄCZNOŚCI Z KOŚCIOŁEM LISTOPAD

<i>dzień</i>		<i>Słowo</i>
1.11.2011	Ap 7,2-4.9-14 1 J 3,1-3 Mt 5,1-12a	„Cieszcie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie”.
2.11.2011	Hi 19,1.23-27a 1 Kor 15,20-24a. 25-28 Łk 23,44-46.50. 52-53;24,1-6a	„Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał”.
3.11.2011	Rz 14,7-12 Łk 15,1-10	„Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca...”
4.11.2011	Rz 15,14-21 Łk 16,1-8	„Bo synowie tego świata roztrośniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światła.”
5.11.2011	Rz 16,3-9.16,22-27 Łk 16,9-16	„Nie możecie służyć Bogu i mamonie”
6.11.2011 XXXII niedziela zwykła	Mdr 6,12-16 1 Tes 4,13-18 Mt 25,1-13	„Te, które były gotowe weszły z Nim na ucztę weselną i drzwi zamknięto.”
7.11.2011	Mdr 1,1-7 Łk 17,1-6	„Jeśli brat twój zawini, upomnij go i jeśli żałuje, przebacz mu”
8.11.2011	Mdr 2,23-3,9 Łk 17,7-10	„Słudzy nieużyteczni jesteśmy, wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać”
9.11.2011	Ez 47,1-2.8-9.12 J 2,13-22	„Jezus dał im taką odpowiedź: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo”.
10.11.2011	Mdr 7,22-8,1 Łk 17,20-25	„Bo jak błyskawica, gdy zabłyśnie, świeci od jednego krańca widnokręgu aż do drugiego, tak będzie z Synem Człowieczym w dniu Jego.”
11.11.2011 niedziela	Mdr 13,1-9 Łk 26,17-37	„Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je; a kto je straci, zachowa je.”
12.11.2011	Mdr 18,14-16; 19,6-9 Łk 18,1-8	„Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi.”
13.11.2011 XXXIII niedziela zwykła	Prz 31,10-13.19-20.30-31 1Tes 5,1-6 Mt 25,14-30	„Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie.”
14.11.2011	1Mch 1,10-15.41-43.54-57.62-64 Łk 18,35-43	„Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!”



KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

15.11.2011	2 Mch 6,18-31 Łk 19,1-10	„Syn człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło”
16.11.2011	2 Mch 7,1.20-30 Łk 19,11-28	„Dobrze, sługo dobry; ponieważ w drobnej rzeczy okazałeś się wierny, sprawuj władzę nad dziesięciu miastami”
17.11.2011	1 Mch 2,15-29 Łk 19,41-44	„Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twojego nawiedzenia”
18.11.2011	1 Mch 4,36-37. 52-59 Łk 19,45-48	„ Mój dom będzie domem modlitwy, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójcy.”
19.11.2011	1 Mch 6,1-13 Łk 20,27-40	„ Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją.”
20.11.2011 Uroczystość Chrystusa Króla	Ez 34,11-12.15-17 1Kor 15,20-26.28 Mt 25,31-46	„Byłem głodny, a daliście Mi jeść; Byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem a przyjęliście Mnie, byłem nagi, a przyodzialiście Mnie...”
21.11.2011	Dn 1,1-6.8-20 Łk 21,1-4	„Wszyscy bowiem wrzucali na ofiarę z tego co im zbywało; ta zaś z niedostatku swego wrzuciła wszystko, co miała na utrzymanie.”
22.11.2011	Dn 2,31-45 Łk 21,5-11	„Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu.”
23.11.2011	Dn 5,1-6.13-14.16- 17.23-28 Łk 21,12-19	„I z powodu Mojego Imienia będziecie w nienawiści u wszystkich”
24.11.2011	Dn 6,12-28 Łk 21,20-28	„Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, nadchodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą.”
25.11.2011	Dn 7,2-14 Łk 21,29-33	”Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą.”
26.11.2011	Dn 7,15-27 Łk 21,34-36	„Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma przyjść, i stanąć przed Synem Człowieczym.”
27.11.2011 I Niedziela Adwentu	Iz 63,16b- 17.19b;64,3-7 1Kor 1,3-9 Mk 13,33-37	„”Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, Kiedy czas ten nadejdzie.”
28.11.2011	Iz 2,1-5 Mt 8,5-11	„Panie nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój...”
29.11.2011	Iz 11,1-10 Łk 10,21-24	„Wysławiam Cię Ojcze Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś prostaczkom.”
30.11.2011	Iz 49,1-6 Mt 4,18-22	„Pójdźcie za Mną a uczynię was rybakami ludzi.”



GRUDZIEŃ

<i>dzień</i>		<i>Słowo</i>
1.12.2011	Iz 29,17-24 Mt 9,27-31	„Nie każdy, kto mi mówi Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego.”
2.12.2011	Iz 30,19-21.23-26 Mt 9,35-10,1.5.6-8	„A widząc tłumy, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza.”
3.12.2011	Iz 30,19-21.23 Mt 9,35-10,1.5.6-8	„Darmo otrzymaliście darmo dawajcie”
4.12.2011 II Niedziela Adwentu	Iz 11,1-10 Rz 15,4-9 Mt 3,1-12	„Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, Który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie...”
5.12.2011	Iz 35,1-10 Łk 5,17-26	„Mówię ci wstań, weź swoje łożo i idź do domu.”
6.12.2011	Iz 40,1-11 Mt 18,12-14	„A jeśli się mu Ida ją odnaleźć, zaprawdę powiadam wam: cieszy się nią bardziej niż dziewięćdziesięciu dziewięciu tymi, które się nie zabłąkały.”
7.12.2011	Iz 40,25-31 Mt 11,28-30	„Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.”
8.12.2011 Niepokalane Poczęcie	Rdz 3,9-15.20 Ef 1,3-6.11-12 Łk 1,26-38	Na to rzekła Maryja: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!”
9.12.2011	Iz 48,17-19 Mt 11,16-19	„A jednak mądrość usprawiedliwiona jest przez swe czyny.”
10.12.2011	Syr 48,1-4.9-11 Mt 17,10-13	„Eliasz istotnie przyjdzie i naprawi wszystko”
11.12.2011 III Niedziela Adwentu	Iz 61,1-2a.10-11 1Tes 5,16-24 Jl,6-8.19-28	„Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział prorok Izajasz.”
12.12.2011	Lb 24,2-7 Mt 21,23-27	„Skąd pochodzi chrzest Janowy: z nieba czy od ludzi?”
13.12.2011	So 3,1-2.9-13 Mt 21,28-32	„Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a wyście mu nie uwierzyli.”
14.12.2011	Iz 45,6b-8.18.21b-25 Łk 7,18b-23	„A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi”
15.12.2011	Iz 54,1-10 Łk 7,24-30	„Lecz największy w Królestwie Bożym jest mniejszy niż on.”
16.12.2011	Iz 56,1-3a.6-8 J 5,33-36	„On był lampą co płonie i świeci, wy zaś chcieliście na krótki czas radować się Jego światłem.”



KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

17.12.2011	Rdz 49,2.8-10 Mt 1,1-17	Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama.
18.12.2011 IV Niedziela Adwentu	2Sm 7,1-5.8b- 12.14a.16 Łk 1,26-38	„Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię.:
19.12.2011	Sdz 13,2-7.24-25a Łk 1,5-25	„Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem. A zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę wieść radosną.”
20.12.2011	Iz 7,10-14 Łk 1,26-38	Anioł Jej odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym.”
21.12.2011	Pnp 2,8-14 Łk 1,39-45	„Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona.”
22.12.2011	1 Sm 1,24-28 Łk 1,46-56	„Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim.”
23.12.2011	Ml 3,1-4;4,5-6 Łk 1,57-66	„Jan będzie mu na imię”
24.12.2011	2 Sm 7,1-5.8b- 12.14a.16 Łk 1,67-79	„Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, bo lud swój nawiedził i wyzwolił.”
25.12.2011 Boże Na- rodzenie	Iz 9,1-3.5-6 Tt 2,11-14 Łk 2,1-14	„Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu; dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan.”
26.12.2011 Św. Szcze- pana	2 Dz 6,8-10;7,54- 60 Mt 10,17-22	„Gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was.”
27.12.2011	1 J 1,1-4 J 20,2-8	„Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył.”
28.12.2011	1 J 1,5-2,2 Mt 2,13-18	„Wtedy spełniły się słowa proroka Jeremiasza: „Krzyk usłyszano w Rama, płacz i jęk wielki.”
29.12.2011	1 J 2,3-11 Łk 2,22-35	„Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu.”
30.12.07 Świętej Rodziny	Syr 3,2-6.12-14 Kol 3,12-21 Mt 2,13-15.19-23	„Przybył do miasta, zwanego Nazaret, i tam osiadł. Tak miało się spełnić słowo Proroków: „Nazwany będzie Nazarejczykiem.”
31.12.07	1 J 2,18-21 J 1,1-18	„Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali łaskę po łasce.”



*Ze świętymi... i nie tylko... w nurt wincen-
tyńskiej pobożności maryjnej*

Św. Joanna Beretta Molla



Cześć Maryi!

Witajcie w atmosferze przedświątecznej... Wystarczy rozejrzeć się dookoła, wszystko mówi o Bożym Narodzeniu. Ozdoby choinkowe, drzewka, lampeczki, stroje Mikołaja... No tak, ale... ale... gdzie istota? Tania tandeta świecidełek zaćmiła wielki skarb, jakim jest życie. A przecież ono jest najważniejsze. Czy myśląc o Bożym Narodzeniu, myślimy dziś jeszcze o Tym Boskim Maleństwie? Nie mam przekonania, czy ankietowani do Familiady, nie postawiliby na pierwszym miejscu gwiazdki, karpia i prezentów.

I tu dotykamy współczesnego problemu. Czym jest to Życie? Kiedy zaczynamy świętować jego narodziny? Święta Bożego Narodzenia powinniśmy przeżywać już od marca.



Od dnia Zwiastowania. Przecież wtedy począł się Syn Boży. Jeśli ta Tajemnica jest tak ważna, to jakże można lekceważyć jakiekolwiek życie, które pojawia się pod sercem matki. Dziewięć niełatwych ale jakże pięk-



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

nych miesięcy wzrastania matki wraz z rozwijającym się dzieckiem są szkołą nie tylko dla rodziców ale i otoczenia.

Pragnę przybliżyć Wam jedną z wielu mam, które odważnie podjęły walkę o życie, w myśl słów Ewangelii, jeśli ziarno pszenicy nie obumrze zostanie samo jedno, lecz jeśli umrze przyniesie plon obfity. I taki też plon zrodziła święta Joanna Beretta Molla.

Przyszła ona na świat 4 października 1922 r. we włoskiej miejscowości Magenta koło Mediolanu, jako dziewiąte dziecko. Rodzice (należący do rodziny franciszkańskiej) nauczyli ją miłości do Boga i bliźniego. Joanna naśladując tatę uczęszczała codziennie na Mszę świętą a wieczorny różaniec był nieodłącznym punktem dnia. Szczególnego wyrazu nabierała dla niej niedziela. Ten dzień poświęcony Bogu był okazją do głębszej modlitwy oraz odwiedzin osób starszych, samotnych, biednych. To, co rodzina zaoszczędziła, przeznaczane było zawsze dla potrzebujących. Joanna wzrastała także w atmosferze zaufania w Opatrzność Bożą. Jej gorliwość w szkole miała wpływ na niektórych kolegów z klasy. Po latach mówili o niej, jako nie-samowicie czystej duszy o wielkim

sercu, chętnej do poświęceń. Swą duchowość rozwijała w katolickiej akcji młodzieżowej. Po rekolekcjach ignacjańskich podjęła ważne postanowienia, które wyznaczyły jej drogę świętości. Między innymi takie:

Wolę raczej umrzeć, niż popełnić grzech ciężki; Postanawiam wszystko zrobić dla Pana, ofiaruję Mu wszystko, co czynię, każdą napotkaną trudność; Każdego dnia odmówię Zdrowaś Maryjo, aby Pan dał mi dobrą śmierć; Aby służyć Bogu, nie pójdę do kina, zanim nie upewnię się, że film jest odpowiedni, że nie jest gorszący lub niemoralny...

Miała wielką cześć dla Matki Najświętszej. Kult Maryjny był dla niej czymś absolutnie naturalnym

i koniecznym. Mówiła: *Bez Maryi nie będziemy mogli dostać się do Nieba.*

Po śmierci matki (miała 53 lata) Joanna poświęciła się studiom medycznym. Nauka przeplatana codzienną Mszą świętą i modlitwą nie osłabiła jej zapału i aktywności w Akcji Katolickiej. Gromadziła wokół siebie młode kobiety i formowała z nimi rodzaj modlitwy i apostolatu. Czuła jednak, że powinna uczynić coś więcej. Z czasem podjęła pracę na rzecz biednych stając na czele 40 dziewcząt Konferencji św. Wincentego a Paulo.

Kult Maryjny był dla niej czymś absolutnie naturalnym i koniecznym.

Mówiła: *Bez Maryi nie będziemy mogli dostać się do Nieba.*



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

(W poprzednim wydaniu Niepokalanej mogliście przeczytać o bł. Piotrze Frasatti, który był również związany z Konferencjami...) Po zdanych egzaminach z pediatrii, chciała się poświęcić tak ukochanym przez siebie dzieciom i matkom. Marzyła o wyjeździe do Brazylii jako lekarz- misjonarz. Jednak w roku, gdy już była gotowa do podróży, poznała swego przyszłego męża. Młoda lekarka wyjechała nawet do Lourdes, by poprosić *Dziewicę o wskazanie, co powinna uczynić: wyjechać na misję czy wyjść za mąż*. Poprzez usta spowiednika otrzymała podpowiedź, by założyć rodzinę, gdyż tak bardzo potrzeba dobrych matek. Tak rozpoczął się piękny,

choć obfity w obowiązki czas, najpierw małżeństwa a niedługo potem macierzyństwa. Joanna urodziła Piotra Ludwika, po roku Marię Zytę a nieco później Laurę. W roku 1961 usłyszała kolejną cudowną nowinę o poczęciu dzieciątka, lecz dwa miesiące później lekarze wykryli u matki guza, zagrażającego zarówno życiu maleństwa jak i jej. Szansą na wyleczenie była operacja, która jednak zabiłaby dziecko. Tu Joanna nie miała żadnych wątpliwości. Stanowczo domagała się ratowania życia dziecka za wszelką cenę. Tą ceną miało stać się jej własne życie. Operację dokonano, gdy dziecku w łonie nie groziło niebezpieczeństwo.





A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

Teraz Joanna Emanuela mogła się rozwijać, ale stan Joanny Bertty nie pozostawiał cienia wątpliwości, że jej życie powoli sięga ziemskiej granicy. Narodziny nowego życia rozpoczęły jednocześnie agonię tej, która to życie poczęła i porodziła.

Jej życie stanowi piękny wzór matki. Może dziś przemówią do Ciebie słowa, jakie wypowiedziała jeszcze nim została matką: *Istnieje tyle trudności, ale z Bożą pomocą musimy zawsze bez lęku iść do przodu. Choćbyśmy w walce o realizację naszego powołania musieli umrzeć, to byłby to najpiękniejszy dzień w naszym życiu.*

Niech Maryja, która prowadziła św. Joannę Berettę Molla pomoże również Wam odkryć wartość każdego poczętego życia i... prawdziwą istotę Bożego Narodzenia.



Życzę by Jezus znalazł miejsce w Waszym sercu, nie ściśniętym marnymi gadżetami „bożonarodzeniowymi” oferowanymi przez supermarkety.

Cześć Niepokalanej ☺

s. Katarzyna Jarosik SM



*Ks. Jan
Twardowski - rozważania
w nastroju świąt Bożego
Narodzenia*



/fragmenty/



Zerwali się ze snu i pobiegli do Jezusa...
Widocznie pasterze nie biegli z daleka, bo
żadna kolęda nie mówi, że byli zmęczeni,
zaspani, że ciężko oddychali po długim
biegu...

Sercu ludzkiemu zawsze jest tak blisko do
Pana Boga.

Tymczasem ci trzej uczeni astronomowie,
z tytułami królewskimi jak z dyplomami,
tłukli się po pustyniach dwa lata, a może
i dłużej. Droga ludzkiego rozumu do Boga
jest czasem znacznie dłuższa (choć raz ro-
zum też składa pokłon Bogu, ale zawsze
spóźnialski, maruda).
Czy nie dzieje się to wszystko teraz na na-
szych oczach?

Ile musi rozum podróżować, ile się musi
tłuc na wielbłądach, ile udźwignąć pakun-
ków, żeby wreszcie pokłonić się Panu
Bogu.

Ten pokłon rozumu jest niezwykle i wzru-
szający. Pasterze może uklękli, a może
tylko stoją z sercem wyrywającym się do
nieba – a rozum dumny, szukający prawdy,

Twardowski Jan (1915-2006), ksiądz katolicki, poeta. W czasie II wojny światowej był żołnierzem AK. Walczył w Powstaniu Warszawskim (1944). W 1948 przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1948-1952 był wikarym w Żbikowie, od 1952 rektorem kościoła P.P. Wizytek w Warszawie. Pracował, jako duszpasterz w szkołach dla upośledzonych dzieci. Debiutował, jako poeta, na łamach prasy 1935, nawiązując do poetyki Skamandra. Jego twórczość cieszy się ogromną popularnością, jako niekonwencjonalny przejaw poezji religijnej, głoszącej radość godziwego życia i solidarność w cierpieniu. Jest m.in. laureatem nagrody Ikara (2000; za "wyjątkową we współczesnej literaturze, pełną głęboko humanistycznych treści poezję, przemawiającą do każdego i za fenomen popularności szczególnie wśród młodzieży").



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

wszystko sprawdzający, położył się na ziemi cichutko, jak myszka.

Pokłon rozumu jest chyba ważniejszy, bo głębszy od pokłonu serca. Niech nas nie zraża, że czasem może być trudniejszy.



Jakie to wzruszające, że święta Bożego Narodzenia nawet w najgorszych czasach wojennych i okupacyjnych wносиły zawsze spokój i radość, budziły nadzieję. Są łaską Bożą dla ludzi wierzących i niewierzących.

Są świąteczne łzy. Zaczniemy od tych najmniejszych: barszcz czerwony wykypiała i zalała kuchenkę, ciasto drożdżowe nie wyrosło, uszka się polepiły.



Są i większe łzy. Niech się przypomniał łzy przy opłatku, nawet przy tym, który przyniósł listonosz ze zamrożonej skrzynki pocztowej. Ile jest łez przy dzieleniu się opłatkiem. Płacze mąż i przeprosza żonę, bo nie zawsze był na medal. Płacze ciotka ze wzruszenia, bo ją zaproszono pomimo wszystko. Są łzy przy kolędach, starych i nigdy nie starzejących się, który przypominają dom rodzinny sprzed wojny

Uśmiechnięte i zapłakane mogą być życzenia. Uśmiechnięte, bo cioci, która jęczy na staw biodrowy, życzą stu lat zdrowia, wujkowi, od którego żona uciekła, życzą wszystkiego najlepszego.

Czy są życzenia zapłakane? Są. Te, które wzruszają do łez. Życzenia, które przysięgają miłość dłużej niż na zawsze. Sami sobie mamy życzyć, abyśmy świąt nie przeżywali, ale przeżywali.

/fragmenty rozważań pochodzą z elementarza Ks. Twardowskiego/



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

„Emmanuel – Bóg z nami”

/przy wygaszonym świetle ; białe światło reflektora skierowane na Pismo Św.; na tle muzyki czytanie z Ks. Rodzaju/

Osoba I

Czytanie z Księgi Rodzaju : Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami. Wtedy Bóg rzekł: Niechaj stanie się światłość. I stała się światłość .

/następuje wzmocnienie muzyki, a jednocześnie rozświetlenie miejsca misterium bardzo mocnym światłem/

A wreszcie rzekł Bóg : Uczyńmy człowieka na nasz obraz , podobnego nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad całą ziemią i nad wszelkim zwierzęciem naziemnym. Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz.

Osoba II

O, Panie, nasz Boże jak przedziwne Twe imię po wszystkich ziemi.
Tyś swój majestat wyniósł na niebiosy.
Sprawiłeś, że nawet usta dzieci i niemowląt oddają
Ci chwałę, na przekór Twym przeciwnikom,
aby poskromić nieprzyjaciela i wroga.
Gdy patrzę na twe niebo, dzieło palców Twych,
księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził:
czyż jest człowiek, że o nim pamiętasz?

Osoba III

Bóg uczynił człowieka panem wszelkiego stworzenia. Umieścił go w ogrodzie Eden, gdzie był obdarzony szczęściem przebywania z Bogiem. Niestety nie wykorzystał tej wielkiej okazji. Swemu Stwórcy okazał nieposłuszeństwo. Ale i wtedy



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

Bóg nie pozostawił go samemu sobie – dla człowieka zabłysło na nowo światło – obietnica Zbawiciela.

Ta obietnica będzie odtąd przez wieki ciągle ponawiana i zapowiadana.

Osoba I

Proroctwo Izajasza :

Słuchajcie więc, domu Dawidowy :

Czyż mało wam naprzykrzać się ludziom iż naprzykrzacie się także mojemu Bogu? Dlatego Pan sam da wam znak, oto Panna poczne i porodzi Syna i nazwie Go imieniem Emmanuel.

Osoba III

W mrokach historii, Boże, kreślisz znak Panny, która poczne. Panny w koronie z gwiazd dwunastu, dziewczyny, która przyniosła nam Ciebie, a stała się dla każdego kimś bliskim. Zapowiedziany Mesjasz będzie Panem Pokoju. Wprowadzi ład i porządek. Prorok Izajasz mówi o tym ukazując zwierzęta, które nie będą sobie robiły krzywdy.

Osoba I

Proroctwo Izajasza:

Wyrośnie różdżka z pnia Jessego...

I spocznie na niej Duch Pana, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Bożej.

Nie będzie sądził z pozorów ni wyrokował według pogłosek: raczej rozsądzi biednych sprawiedliwie i pokornym w kraju wyda słuszny wyrok.

Różgą swoich ust uderzy gwałtownika, tchnieniem swych warg uśmierci bezbożnego. Sprawiedliwość będzie mu pasem na biodrach...

Wtedy wilk zamieszka z barankiem, pantera z koźlęciem leżeć będą, cielę i lew pasać się będą społem i mały chłopiec będzie je poganiał...

Niemowlę igrać będzie na norze kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii.

Zła czynić nie będą ani zgubnie działać po całej świętej mej górze, bo kraj się napełni znajomością Pana, na kształt wód, które przepełniają morze.

/piosenka/

Osoba IV

Proroctwo Izajasza:

Niepokałana 5/2011



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

Naród krocący w ciemnościach ujrzał światłość wielką, nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłysło. Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele. Rozradowali się przed Tobą, jak radują się we żniwa, jak weselą się przy podziale łupu. Albowiem Dziecię się nam narodziło. Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny



Doradca, Księżę Pokoju, Odwieczny Ojciec, Emmanuel, Bóg Mocny. Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic, na tronie Dawida i nad Jego Królestwem, które On utwierdzi i umocni prawem i sprawiedliwością – odtąd i na wieki.

Osoba III

Mieszkańcy krajów mroków dostrzegają Ciebie. Stajesz się coraz jaśniejszym światłem, które rozbłyśka. Podchwytną tę myśl palące się świece. Świece symbole: cztery świece to symbol czterech tysięcy lat oczekiwania na przyjście Mesjasza – cztery świece to cztery tygodnie przygotowań do świąt Bożego Narodzenia.

Osoba I

Proroctwo Micheasza:

A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród judzkich miast, z ciebie wyjdzie Ten, który będzie rządził ludem moim, a pochodzenie Jego od początku od dni wieczności.

/piosenka lub muzyka/

Osoba V

Gdyby przyszli do Ciebie wtedy w świętą noc,
kiedy świeciła jedyna czytelna gwiazda,
ci co uważają, że trzeba wszystko mieć, żeby nie przestać być,
może chcieliby przykryć Cię wełnianą kołdrą,



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

porozwieszać firanki w stajni,
sprawić świętemu Józefowi rękawiczki, te najcieplejsze z jednym palcem, założyć
centralne ogrzewanie.

Bardziej wpływowi pisaliby do urzędu kwaterunkowego

O mieszkanie dla Ciebie z wy-
godami

żebyś nie mieszkał kątem.

Poeci ubieraliby Betlejem

w uliczne wykrętasy,

Malarze smarowaliby złotym

pędzlem, w najlepszym

wypadku modliliby się do

Ciebie.

Jak do małego milionera

złożonego umyślnie na sianie,

a Ty...



Osoba II

Tłumaczysz, że nie chcesz

takiego Bożego Narodzenia,

że jesteś tajemnicą naga, że

oddajesz wszystko...

Twój Bóg, który uśmiechał się

w zasłonach proroctw.

Za chwilę będziesz świadkiem. Na tym ołtarzu, za naszych czasów przyjdzie

i stanie wśród nas to samo Dziecię Jezus.

Wyjdźmy na spotkanie. Niechaj dokona się Boże Narodzenie.

Kiedy rodzi się Bóg, niech w tym kościele, niech w Tobie, nie będzie zimniej niż
w tamtej stajni.

/piosenka lub muzyka/

*** KONIEC ***

Źródło: ks. Andrzej Mojżeszko „Wszystko to dla Jezusa”.



OŁÓWEK



„Miałem niemal idealny plan na przyszłość, a właściwie to na najbliższą jej część. Tak myślałem do momentu aż „wszystko” zaczęło się walić. Pytanie dlaczego ja, czemu to właśnie mnie spotyka ten los, bezustannie tłukło się w mojej głowie. Cierpiałem, a ja przecież nie chcę cierpieć. To straszne i niekonstrukttywne. Czy jeszcze mogę coś z tym zrobić? Nieważne, przecież to nic nie zmieni, już nic nie da się poprawić. Kończę z tym „planowaniem” liczy się tu i teraz, co potem, to nie ważne. W tych ciuchach wyglądam koszmar nie i jeszcze ten deszcz za oknem...”

Pomyślisz może, że to stos narzekań jakiegoś zmęczonego życiem człowieka, który do szpiku kości prześiąknął pesymizmem. Ale zastanów się, czy nie dostrzegasz w nim jakiejś części siebie, gdy spotykają Cie niepowodzenia?

Jest jednak coś, co może wiele zmienić. Wyobraź sobie, że może być to zwyczajny ołówek. Pochyl się nad opowiadaniem Paulo Coelho a przekonasz się, że to nie żart.



Chłopiec patrzył, jak babcia pisze list. W pewnej chwili zapytał:

- Pisziesz o tym, co się przydarzyło? A może o mnie?

Babcia przerwała pisanie, uśmiechnęła się i powiedziała:

- To prawda, piszę o tobie, ale ważniejsze od tego, co piszę, jest ołówek, którym piszę. Chcę ci go dać, gdy dorośniesz.

Chłopiec z zaciekawieniem spojrzał na ołówek, ale nie zauważył w nim nic szczególnego.

- Przecież on niczym się nie różni od innych ołówków, które widziałem!

- Wszystko zależy od tego, jak na niego spojrzysz. Wiąże się z nim pięć ważnych cech i jeśli je będziesz odpowiednio pielęgnował, zawsze będziesz żył w zgodzie ze światem.

Pierwsza cecha: możesz dokonać wielkich rzeczy, ale nigdy nie zapominaj, że istnieje dłoń, która kieruje twoimi krokami. Ta dłoń to Bóg i to On prowadzi cię zgodnie ze swoją wolą.

Druga cecha: czasem muszę przerwać pisanie i użyć temperówki. Ołówek trochę z tego powodu ucierpi, ale potem, będzie miał ostrzejszą końcówkę. Dlatego naucz się znosić cierpienie, bo dzięki niemu wyrośniesz na dobrego człowieka.

Trzecia cecha: używając ołówka, zawsze możemy poprawić błąd za



pomocą gumki. Zapamiętaj, że poprawienie nie jest niczym złym, przeciwnie, jest bardzo ważne, bo gwarantuje uczciwe postępowanie.

Czwarta cecha: w ołówku nie ważna jest drewniana otoczka, ale grafit w środku. Dlatego zawsze wsłuchuj się w to, co dzieje się w tobie. Wreszcie **piąta cecha:** ołówek zawsze pozostawia ślad. Pamiętaj, że wszystko, co uczynisz w życiu, zostawi jakiś ślad. Dlatego miej świadomość tego, co robisz.



Tak. Każdy z nas jest w pewnym sensie ołówkiem w rękach dobrego Boga. Nie zapominajmy o tym.

Zbliża się okres Adwentu, przygotowania na przyjście Zbawiciela. To dobry czas by pochylić się nad swoim życiem i odpowiedzieć: Czy dostrze-

gam w nim wolę Boga, czy potrafię przyjąć cierpienie, czy mam siłę i odwagę by coś zmienić? Czy ważniejsze jest dla mnie wyglądać i mieć czy może być? Jaki zostawię po sobie ślad?

To nie będzie łatwe, ale jeśli potrafisz zadać sobie te pytania, to już zrobiłeś stumilowy krok od szarego pesymizmu. Bóg dał Ci kolejny dzień, abyś go wykorzystał. Na pewno potrafisz to dostrzec. I popatrz, ten deszcz za oknem zmienia się w śnieg. Zwiastuje niczym anioł wielką radość, bo niebawem do naszego serca w Bożym Narodzeniu znów przyjdzie maleńki Bóg. Przyjmij go z radością „Bożego ołówka”.

J.K.





Optymistom łatwiej!

Dwie rzeczy dają duszy
największą siłę:
wierność prawdzie
i wiara w siebie.

Seneka



Trzeba mieć wytrwałość i wiarę w siebie.
Trzeba wierzyć, że człowiek jest do czegoś zdolny
i osiągnąć to za wszelką cenę.

Maria Skłodowska-Curie

Optymizm jest prawdziwym kamieniem filozoficznym,
która zmienia w złoto wszystko czego dotkniemy.

Jean Etienne Chaponnière



Chcesz być szczęśliwy?
Podnoś stale poziom optymizmu we krwi!

Aldona Różanek



KĄCIK MOLA KSIĄŻKOWEGO



Czy ciekawią Was dalsze przygody naszej rodzinki ? Mam nadzieję, że co niektórzy nie mogą doczekać się końca ,dlatego zdradzę Wam ,że już bliżej niż dalej.

Obiecuję również, że w dalszym ciągu będę zachęcać wszystkich do czytania. Zapewne będą to inne powieści naszej autorki Karen Kingsbury, ale warto. Czytanie jej książek to także odkrywanie odpowiadanie sobie na pytanie - jak Bóg działa w życiu każdego człowieka na ziemi niezależnie od pochodzenia, rasy, koloru skóry , a nawet wyznania ? Wystarczy tylko w to mocno uwierzyć i Jemu zaufać. Każde nawet trudne i nie zrozumiałe po ludzku wydarzenie ma cel, ale jaki ? dowiemy się w dalszym życiu lub po drugiej stronie. Czytajmy więc i patrzmy na nasze życie i na życie naszych bliskich oczami Boga !!!

Rodzina

Nieubłagane zbliża się termin rozprawy dotyczącej napaści Margie Madden. Czy Caty Hart i Dayne Matthews będą umieli zmierzyć się z niedoszlą morderczynią i atakującymi ich z każdej strony paparazzimi? Czy Dayne mimo świadomości, że żyją z Katy na dwóch zupełnie nieprzystających do siebie światach, znajdzie sposób, by zatrzymać ukochaną u swego boku? Czy John Baxter zdobędzie się na odwagę i poinformuje swoje dzieci, że ich najstarszym bratem jest największy gwiazdor Hollywood?





Na zawsze

Katy i Dayne z niecierpliwością oczekują dnia zaślubin: chcą, żeby uroczystość odbyła się w Bloomington, w gronie najbliższych, z dala od blichtru Hollywood. Jednak ciekawscy paparazzi nie chcą dać im o sobie zapomnieć - doprowadzają do przerażającego wypadku, po którym Dayne zapada w śpiączkę. Czy mimo nie najlepszych rokowań Katy pozostanie u boku narzeczonego? Rodzina Baxterów powoli oswaja się z myślą, że ich najstarszy syn i brat to gwiazdor filmowy. Jednak nie wszyscy jej członkowie są w stanie to zaakceptować, szczególnie po wypadku, po doświadczeniu nieoczekiwanej popularności i natręctwa brukowców. Czy ta nowa sytuacja nie podzieli domowników?



s. Magdalena Rybak

*„Zakorzeniona w Chrystusie i mocna w wierze”*

Zakorzeniona w Chrystusie i mocna w wierze, właśnie taką wróciłam z tegorocznych Światowych Dni Młodzieży, które odbyły się w dniach 15-21 sierpnia w Madrycie. To najważniejsze wydarzenie moich wakacji i jedno z ważniejszych w życiu, dlatego muszę przyznać, że niezwykle trudno jest napisać zwięzłe świadectwo na temat tego, co się tam wydarzyło i co przeżyłam. Ogrom emocji, wspomnień i wydarzeń trochę mnie przytłacza, niemniej jednak spróbuję Wam co nieco przybliżyć.

Oficjalne ŚDM rozpoczynały się 15-go sierpnia, my jako Wincentyńską Młodzież Maryjną przylecieliśmy do Madrytu wcześniej, bo już 12-go. Przyczyna była prosta, dni te dedykowane były ludziom młodym, czyli także nam członkom JM^V. Ponadto, jak wiemy, światowy zarząd naszego stowarzyszenia, znajduje się właśnie w Madrycie, dlatego organizacja międzynarodowego zjazdu JM^V, była niezwykle trafionym pomysłem. Naszym celem nie była tylko integracja, a tę zapewniały nam podziały na grupy i międzynarodowe pokoje. Przede wszystkim mieliśmy zrozumieć na czym polega pomoc wincentyńską i zobaczyć, jak wygląda ona w praktyce. To bardzo cenne doświadczenie, które uświadomiło mi jak mało, my polscy członkowie JM^V w tym celu robimy.

Kultura Hiszpańska, jedzenie, język i sam Madryt zrobiły na mnie ogromne wrażenie. Możliwość połączenia przeżyć religijnych, z wydarzeniami kulturalnymi, była dla mnie niezwykle istotna i atrakcyjna. Znajdują się tam rzeczy i miejsca, których po prostu nie można przegapić. Muzeum Narodowe Prado czy stadion Realu Madryt, to tylko niektóre z niesamowitych obiektów, które miałam okazję zobaczyć. Mrożona zupa Gazpacho oraz słodkie, twarde i świeże owoce są po prostu mistrzostwem świata! Miałam przyjemność być na portugalskim przedstawieniu o Karolu Wojtyśle. Mimo tego, że nie znam portugalskiego to byłam pod ogromnym wrażeniem całego musicalu, a zwłaszcza widowni, która reagowała zupełnie inaczej niż, my Polacy jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Okłaski i taniec towarzyszyły aktorom przez cały czas.

Z przykrością muszę jednak stwierdzić, że poranne katechezy nie spełniły moich oczekiwań. Spodziewałam się czegoś co mną wstrząśnie, czy mnie poruszy do głębi. A usłyszałam przeciętne aczkolwiek mądre i wartościowe wykłady na temat zakorzeniania w Chrystusie, ludzkich pragnień i tego czym jest świadectwo.

Doświadczenie Boga w naszym codziennym życiu jest niezwykle ważne dla naszego rozwoju duchowego, pogłębiania wiary i poznawania Najlepszego Ojca. Tych kilka dni pokazało mi jak blisko Boga mogę być, jak bardzo On mnie kocha i jak się o mnie troszczy. Podczas nocnego czuwania na lotnisku Cuatro Vientos, które zaznaczam jest ogromnym placem zdaleka od miasta i jakiegokolwiek zadaszzonego pomieszczenia, spotkałam nas burza z potężnymi piorunami. O ile deszcze w Hiszpanii nie są obfite, a temperatura jest tak wysoka, że człowiek bardzo szybko schnie, nawet nocą, o tyle silny wiatr i olbrzymie pioruny potrafią przestraszyć. Okoliczności były takie, że nie było gdzie uciekać, gdzie się schować, jedynym co



nam pozostało, to w jak najskuteczniejszy sposób osłonic swój dobytek i zwrócić się z prośbą Boga o litość. Przyznaję, że ten moment przeraził mnie naprawdę, spokój znalazłam w modlitwie „Aniele Boży...”, tak szczerzej i pełnej zrozumienia dla słów, które wypowiadałam jak chyba nigdy wcześniej. Jego obecność była wyczuwalna nie tylko na modlitwie i w kościele ale także, a może przede wszystkim, w kontaktach z drugim człowiekiem. To niezwykle ciepło, życzliwość i otwartość, zdolność zrozumienia się mimo ogromnie przepaści językowej, na co dzień rzadko spotykane, tam nieustannie obecne, dawało poczucie namacalnego doświadczania Chrystusa.

To niesamowite, jak w jednym miejscu i jednym czasie zbiera się młodzież z całego świata. Człowiek autentycznie ma wrażenie, że przyjechali tam wszyscy młodzi ludzie, po to, by się spotkać nie tylko z papieżem, ale także ze sobą nawzajem, dając wzajemne świadectwo swojej wiary. Kościół nadal istnieje, a religia chrześcijańska jest żywa wiarą swoich wiernych. Zebrani są oni w różnych grupach, także w JMV, które na arenie międzynarodowej na prawdę działa i jest potężne. Siłą i przyszłością Kościoła katolickiego według Jana Pawła II jest młodzież, teraz wiem, że miał całkowitą rację. Powiem więcej, wiem już, że nie martwił się o przyszłość kościoła widząc to, co dzieje się na zorganizowanych przez Niego dniach ludzi młodych. Ogromna radość, energia, nieustanne śpiewy, tańce i modlitwa. Zmęczenie było ogromne, powodowane głównie wysoką temperaturą, jednak nie było w stanie nas przemoć.

Kolejnym dowodem na jego istnienie jest fakt iż w ogóle się tam znalazłam. Propozycja wyjazdu była dla mnie ogromnym wyróżnieniem i zaskoczeniem. Wiadomo, że taką wyjazd wymaga odpowiedniej organizacji, a przyznaję, że przeszkód było niemało. Niemniej jednak tam dotarłam i przeżyłam coś tak wspaniałego, jak nigdy. Wszystko za sprawą Boga, który chciał bym znalazła się właśnie tam.

To kropła w morzu tego, co można by o tym wydarzeniu opowiedzieć. Jedynym sposobem na to by to zrozumieć jest się tam znaleźć. Dlatego mam nadzieję do zobaczenia za dwa lata w Rjo...!

Aneta Bugalska, Warszawa – św. Krzyż





„Ciastko św. Wincentego”

25 września w Par. Nawiedzenia NMP w Ostrołęce miała miejsce II edycja Akcji Charytatywnej "CIASTKO ŚW. WINCENTEGO", w którą włączały się grupy parafialne, a wśród nich JMV. Dochód ze sprzedaży ciast własnego wypieku był przeznaczony dla ubogiej rodziny. Podczas Mszy św. z udziałem dzieci, dziewczęta z grupy JMV przedstawiły scenkę "Powiew Miłosierdzia", wykorzystując slajdy ze zdjęciami św. Wincentego - opowiadającą o działalności Patrona Dzieł Miłosierdzia.

s. Anna Galewska – Ostrołęka





Cześć Maryi!

Piszę, ponieważ pragnę się podzielić ze wszystkimi członkami Stowarzyszenia moją radością uczestnictwa w wakacyjnym wyjeździe do Zakopanego dla JMV ze Słubic. W dniach 1-11 lipca 2011 r. słubicka wspólnota z S. Krystyną Koszut spędziła NIEZA-POMNIANE wakacje w górach. Podczas naszego wyjazdu mogliśmy się integrować z grupą ministrantów ze Żmigrodu, którzy dołączyli do nas z Ks. Sławomirem Czujem i diakonem Maćkiem Musielakiem.

Piękne było dla mnie doświadczenie wspólnoty, która radowała się śpiewem i umiała go przemienić w modlitwę a także wspólne spędzanie czasu na podziwianiu górskiego piękna. Był to dla mnie czas, kiedy mogłam zobaczyć jak rozwija się nasza wspólnota i jeszcze bardziej zaprzyjaźnić się z dziewczynkami, których jestem animatorką. Pomimo wielu atrakcji np.: zwiedzaniu Zakopanego i Krakowa, wizyty w Kopalni Soli w Wieliczce oraz Sanktuarium w Łagiewnikach, wyjazdów na basen i wielu innych rozrywek nie zapomnieliśmy o Panu Bogu, gromadząc się na codziennej Eucharystii i wspólnej modlitwie. Mogłam podziękować Panu za wieloletnią przynależność do JMV oraz spędzając czas z dziewczynkami i Siostrą przypomnieć sobie swoje pierwsze kroki, jakie stawiałam w Stowarzyszeniu będąc dzieckiem. Myślę, że ten wyjazd wniósł wiele dobrego do naszej słubickiej wspólnoty, umożliwił zawiązanie nowych przyjaźni z członkami grupy ze Żmigrodu oraz pozostawił piękne wspomnienia, które są w naszych sercach.

An. Monika ze Słubic





UŚMIECHNIJ SIĘ!



Blondynka pyta brunetkę:
- Gdzie leży Krym?
- Na ciostku.

Co robi Smurf, jak mu dach
przecieka?
- Szybko woła na
pomoc Papę.

Ojciec czyta na dobranoc bajkę
swojemu synowi. Po pół godzinie
przychodzi mama i się pyta:
- I co, śpi?
Na to syn odpowiada:
- Nareszcie śpi.

- Ile będę zarabiał? - pyta młody
człowiek podejmujący pierwszą
w życiu pracę.
- Na początek dostanie pan 600 zł,
ale później będzie pan mógł zarobić
dużo więcej.
- Doskonale - ucieszył się
młodzieniec. To ja przyjdę później.

Dlaczego blondynki nie lubią bułki
tartej?
- Bo trudno ją posmarować masłem.

Poniedziałek, siódma rano. W tram-
waju ścisk. Nagle wśród stłoczonych
ludzi ktoś woła:
- Czy jest tu lekarz?!
- Jestem! - krzyczy pasażer z daleka
i przeciska się przez tłum.
Gdy lekarz dochodzi do wołającego,
ten pyta:
- Choroba gardła na 6 liter...?

Ojciec ogląda zeszyt synka:
- Oj nierówno literki piszesz.
- To nie literki tato. To nuty.

Przychodzi Małysz do kiosku
i kupuje gazetę:
- Dwa złote - mówi sprzedawca.
- Ale ja mam tylko srebrny i brązowy
- odpowiada Małysz.

Jaś mówi do kolegi:
- Wiesz co? Jak dzwoni mi
budzik, to wydaje mi się że do mnie
strzelają.
- I co? Zrywasz się z łóżka?
- Nie... Leżę jak zabity.



ŚPIEWAJMY RAZEM!

Do szopy, hej, pasterze

1. Do szo - py, hej pa - ste - rze, do szo - py bo tam cud;
Syn Bo - ży w żło - bie le - ży, by zba - wić lu - dzki ród.
Śpie - waj - cie a - niół - ło - wie, pa - ste - rze graj - cie Mu.
Kła - nia - jcie się Kró - ło - wie, nie Zbudź - cie Go ze snu.

Do szopy, hej, pasterze, do szopy, bo tam cud;
Syn Boży w żłobie leży, by zbawić ludzki ród.
Śpiewajcie, aniołowie pasterze, grajcie, Mu
Kłaniajcie się, królowie, nie budźcie Go ze snu.

Padnijmy na kolana, to Dziecię to nasz Bóg;
Witajmy swego Pana, wdzięczności złożmy dług.
Śpiewajcie...

Ten Bóg przedwiecznej chwały, Bóg godzien wszelkiej czci,
Patrz w szopie tej zbutwiałej, jak słodko On tu śpi!
Śpiewajcie...

O Boże niepojęty, kto pojmie miłość Twą?
Na sianie wśród bydłoty masz tron i służbę swą.
Śpiewajcie...



ŚPIEWAJMY RAZEM!

Dzisiaj w Betlejem

F *B*

1. Dzi - siaj w Be - tle - jem, dzi - siaj w Be - tle - jem we - so - ła no -
że Pan - na czy - sta, że Pan - na czy - sta po - ro - dzi - ła

C *F*

wi - na. Chry - stus się ro - dzi, nas o - swo - bo - dzi,
Sy - na.

C *F*

a - nie - li gra - ją, kró - le wi - ta - ją, pa - ste - rze śpie - wa - ją,

B *F* *C* *F*

by - dle - ta kłę - ka - ją, cu - da, cu - da o - gła - sza - ją.

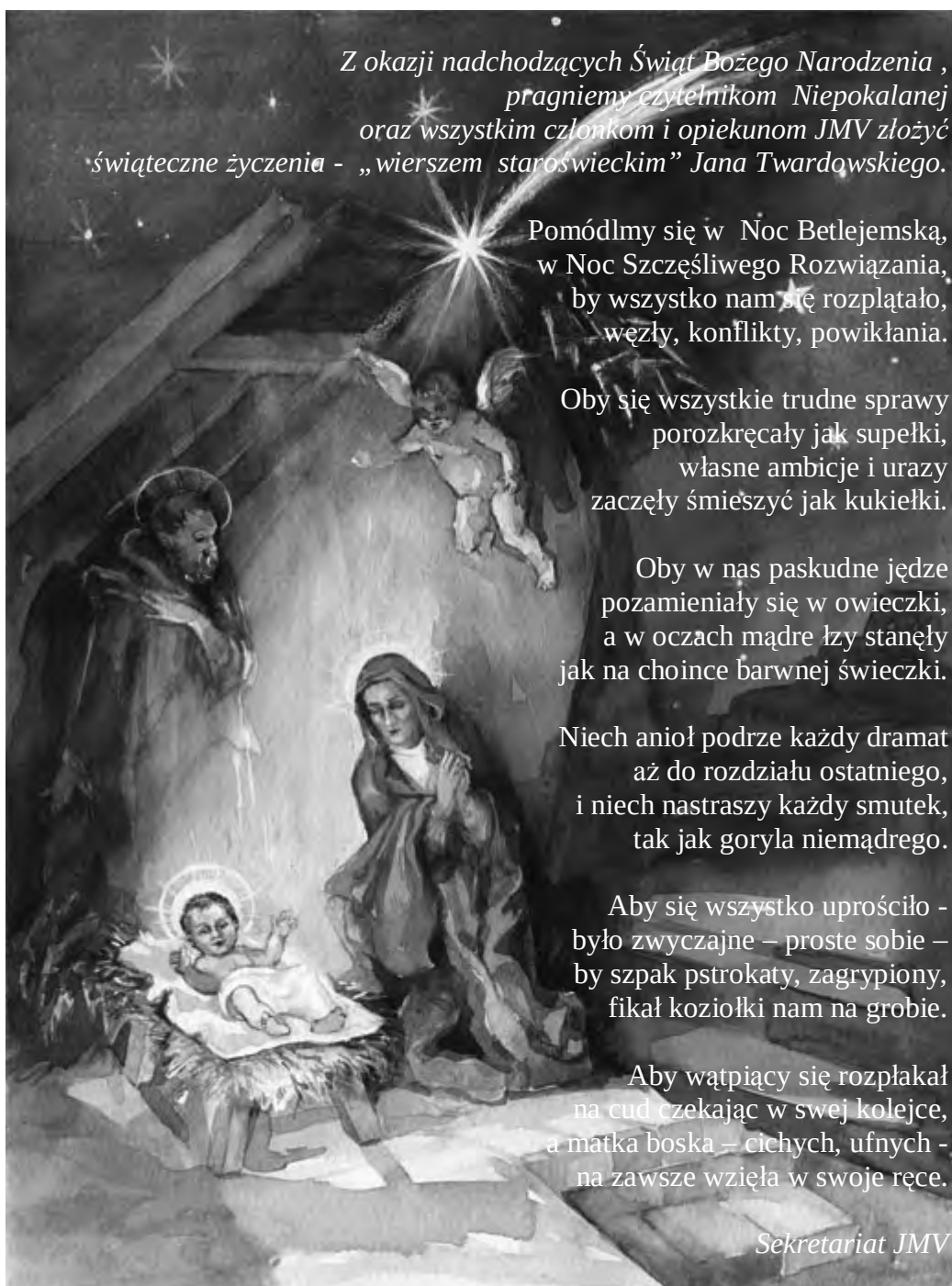
Dzisiaj w Betlejem, dzisiaj w Betlejem wesola nowina.
Że Panna czysta, że Panna czysta porodziła Syna.
Chrystus się rodzi, nas oswobodzi, anieli grają,
króle witają,
pasterze śpiewają, bydlęta kłękają, cuda, cuda ogłaszają.

Maryja Panna, Maryja Panna Dzieciątko piastuje
i Józef święty, i Józef święty Ono pielęgnuje.
Chrystus się rodzi...

Choć w stajeneczce, choć w stajeneczce Panna Syna rodzi,
przecież On wkrótce, przecież On wkrótce ludzi oswobodzi.
Chrystus się rodzi...



ŻYCZENIA



*Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia ,
pragniemy czytelnikom Niepokalanej
oraz wszystkim członkom i opiekunom JMV złożyć
świąteczne życzenia - „wierszem staroświeckim” Jana Twardowskiego.*

*Pomódlmy się w Noc Betlejemską,
w Noc Szczęśliwego Rozwiązania,
by wszystko nam się rozplątało,
węzły, konflikty, powikłania.*

*Oby się wszystkie trudne sprawy
porozkręcały jak supelki,
własne ambicje i urazy
zaczęły śmieszyć jak kukielki.*

*Oby w nas paskudne jędze
pozamieniały się w owieczki,
a w oczach mądre łzy stanęły
jak na choince barwnej świeczki.*

*Niech anioł podrze każdy dramat
aż do rozdziału ostatniego,
i niech nastraszy każdy smutek,
tak jak goryla niemądrego.*

*Aby się wszystko uprościło -
było zwyczajne – proste sobie –
by szpak pstrokaty, zagrypiony,
fikał koziołki nam na grobie.*

*Aby wąpiący się rozpląkał
na cud czekając w swej kolejce,
a matka boska – cichych, ufnych -
na zawsze wzięła w swoje ręce.*

Sekretariat JMV